

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Piątek, 9 września 1949 r.

Nr 245 (258)

Nowe samobieżne kombajny nadeszły z ZSRR

WARSZAWA. Podczas tegorocznych żniw w majątkach państwowych zastosowano po raz pierwszy kombajny, sprowadzone z Związku Radzieckiego w ilości 50 sztuk.

Ostatnio park maszynowy Państwowych Gospodarstw Rolnych powiększył się o dalsze 5 kombajnów, nadesłanych w tych dniach ze Związku Radzieckiego. Kombajny te różnią się od nadesłanych poprzednio tym, że są poruszane własnym napędem motorowym i pracują bez pomocy traktora.

Ponad milion złotych dla posiadaczy ogródków działkowych

WARSZAWA. W br. CRZZ otrzymała od Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych 200 tys. zł na zakupienie drzewek owocowych dla najmniej zarabiających posiadaczy pracowniczych ogródków działkowych.

Ponadto dla posiadaczy wzorowo prowadzonych ogródków działkowych przewiduje się premie: drzewka owocowe, krzewy, narzędzia i biblioteki. CRZZ wydatkowała na ten cel ze swoich funduszy 1 milion złotych.

CRZZ doceniając znaczenie ogródków działkowych dla świata pracy przewiduje w planie 6-letnim znaczne rozszerzenie tej akcji.

Polskie części rowerowe dla Syjamu

GDANSK. W ciągu sierpnia z portu wybrzeża centralnego odplynęło 200 ton części rowerowych polskiej produkcji, z przeznaczeniem dla portu Bangkok w Syjamie.

Aby zapewnić sobie spokojne życie podpisał niemiecką listę narodowościową Proces księży-konfidentów gestapo

ŁÓDŹ. Kontynuując swe zeznania przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi, osk. ks. Hoszycki przyznał w drugim dniu rozprawy że pod wpływem współ-

ZHP szkoli nowe kadry instruktorów

WARSZAWA. W naczelnictwie Związku Harcerstwa Polskiego odbyło się otwarcie ogólnokrajowego kursu instruktorskiego, który przygotowuje kadry instruktorów zdolnych do samodzielnego szkolenia i wychowania młodzieży ZHP. Uczestnicy kursu, w liczbie 90 rekrutują się z aktywistów ZHP, młodzieży ZMP-owskiej i absolwentów szkół pedagogicznych. Czterotygodniowy program szkolenia przewiduje zapoznanie słuchaczy z nową treścią wychowania i zadaniami harcerstwa.

6.150.000 ha pod zasiewy jesienne

Minister Dąb-Kocioł o zadaniach rolnictwa w pierwszych siewach Planu 6-letniego

Za kilka dni rolnicy w całej Polsce rozpoczną siewy oziminy, które są pierwszymi siewami w planie 6-letnim. Aktualne sprawy tegorocznej kampanii siewów jesiennych omówił minister Rolnictwa i Reform Rolnych Jan Dąb-Kocioł.

„Do siewów jesiennych przystępuje rolnictwo polskie ze świadomością osiągnięć uzyskanych w okresie pięciu lat rządów ludowych w Polsce i zadań, jakie musi podjąć i wykonać w Planie 6-letnim. Dlatego przygotowując siewy, staraliśmy się stworzyć możliwie najlepsze warunki dla dalszego zwiększenia produkcji rolnej.

W kampanii siewnej 1949-50 r. zwiększymy powierzchnię uprawy w gospodarstwach rolnych o blisko 300.000 ha. Zasiewy jesienne dokonane będą na powierzchni 6.150.000 ha.

Na odcinku zaopatrzenia rolników w nasiona siewne dokonaliśmy zdecydowanego przełomu już w roku ubiegłym. Jednocześnie ułatwiliśmy warunki nabycia nasion tak, aby maso-

wo mogli z nich korzystać chłopcy mało i średniorolnicy, którzy mają pierwszeństwo przy kupnie.

Pomoc Państwa dla rolników jest bardzo wydatna i wielostronna. Wystarczy powiedzieć, że same kredyty krótkoterminowe na zakup nawozów sztucznych i ziarna siewnego, na orkę i wypożyczanie maszyn rolniczych wynoszą w okresie jesiennym 1.260 mil. zł.

Wielką troską Ministerstwa Rolnictwa i R. R. jest stały rozwój mechanizacji prac rolnych. Osiągnęliśmy na tym polu duże wyniki. W tej chwili gospodarstwa chłopskie obsługuje ok. 3.000 gminnych ośrodków maszynowych i blisko 4.000 ich filii gromadzkich, coraz lepiej zaopatrywanych w maszyny i narzędzia rolnicze, a przede-

wszystkim w siewniki. Całkowicie zmechanizowany jest siew we wszystkich PGR.

Pomoc sąsiedzka, usprawniła również tegoroczną kampanię jesienną. Ambicją wszystkich gromad powinno być takie zorganizowanie pomocy, aby siew we wszystkich gospodarstwach był wykonany planowo i bez opóźnień.

Dla PGR ustaliśmy obowiązujące terminy ukończenia siewów, które powinny być również wskazówką dla wszystkich gospodarstw chłopskich.

Wczesny siew jest gwarancją i warunkiem dobrego plonu, toteż wszyscy rolnicy powinni starać się siewy oziminy zakończyć w pierwszej połowie października.

Wypowiedź swą zakończył minister Dąb-Kocioł zwracając się do wszystkich chłopów, robotników rolnych, traktorzystów, mechaników, inżynierów rolnych oraz kierowników i dyrektorów Państwowych Gospodarstw Rolnych:

„Z okazji rozpoczynających się siewów jesiennych, składam wszystkim gorące życzenia, aby wasza praca była jak najbardziej wydajna i aby przyniosła wam zamierzony pożytek, aby wasz trud wydał jak najpiękniejsze plony”.

Rozwój ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle metalowym

WARSZAWA. Coraz więcej pomysłów racjonalizatorskich zgłaszają pracownicy przemysłu metalowego. Podczas gdy w roku 1947 ogółem zgłoszono 369 pomysłów racjonalizatorskich indywidualnych lub zbiorowych, to już w roku 1948 ilość pomysłów i usprawnień podniosła się do liczby 748, a w I półroczu br. — do 646.

Równocześnie wzrosły kadry racjonalizatorów. W roku 1947 udział w ruchu racjonalizatorskim brało 495 osób, w roku 1948 — 1124 osoby, zaś w I półroczu br. — 792 osoby.

Dzięki usprawnieniom, przemysł metalowy w roku 1947 uzyskał 123 mil. zł oszczędności, w roku 1948 — ok. 119 mil. zł, a w I półroczu br. — już ponad 180 mil. zł.

Bardzo poważnie wzrosła również suma nagród wypłaconych racjonalizatorom. Pod-

Nowe traktorzystki przystąpiły do pracy

OLSZTYN. W majątku Nadrowo odbyła się uroczystość zakończenia pierwszego kursu dla traktorzystek. Kurs został zorganizowany przez Ligę Kobiet przy pomocy TOR i PGR. Uczestniczki kursu odbyły praktykę zawodową w majątkach PGR w czasie tegorocznej kampanii żniwnej.

Świadectwa ukończenia kursu wręczono 32 kobietom, które otrzymały prace w ośrodkach maszynowych i majątkach PGR.

5 przedstawicieli Polski w Radzie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

BUDAPESZT (PAP). Obrady II Światowego Kongresu Młodzieży Demokratycznej rozpoczęły się pod przewodnictwem Francuza Andre Toie. Pierwszym mówcą był przedstawiciel walczącej młodzieży Burmy Tun-Shen. Stwierdził on, że młodzież burmańska, walcząca nie-
złomnie o niepodległość kraju, docenia znaczenie moralnego poparcia, jakim darzą ją postępcwa młodzież całego świata, zwłaszcza zaś młodzież Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Na posiedzeniu popołudniowym przewodniczący sekretariatu generalnego Bachew zaproponował wybór członków do Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Kongres jednomyślnie zaaprobował te propozycje. Zgodnie z powziętą uchwałą Związek Radziecki, Chiny, Stany Zjednoczone i Francja posiadać będą w przyszłej Radzie po 6 członków, kraje demokracji ludowej po 5 członków.

Z ramienia Polski do Rady weszli: Wiktoria Dewitowa — członek Rady Naczelnej Związku Młodzieży Polskiej

oraz członek naczelnych władz harcerstwa polskiego, Władysław Matwin — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, Jerzy Morawski — sekretarz ZMP, Ludomir Stasiak — sekretarz ZMP, Zdzisław Wróblewski — sekretarz ZMP

Chińska Armia Ludowa u wrót portu Amoy

LONDYN (PAP). Według ostatnich doniesień agencji Reutera oddziały Chińskiej Armii Ludowej pod dowództwem generała Czen-Ji znajdują się w bezpośredniej bliskości portu Amoy, położonego naprzeciwko południowej części Formozy. Zdaniem agencji zajęcie tego portu nastąpi w ciągu najbliższych 48 godzin.

Wzdłuż linii kolejowej Hankou—Kanton na pograniczu prowincji Kwantung i Hunan w dalszym ciągu toczą się walki między wojskami kuomintangowskimi a partyzantami.



Dom szybkościowy na Mokotowie w 10 dniu robót

Biskup Hudal „apostoł pangermanizmu” ukrywał zbrodniarza wojennego Otto Waechtera

RZYM (PAP). Skandal wokół sprawy biskupa Hudala, który ukrywał w kolegium S. M. Dell'Anima Otto Waech-

tera, figurującego na liście zbrodniarzy wojennych — zaczął coraz szersze kręgi. Dziennik „Giornale d'Italia” donosi, że biskup Hudal przyznał się do tego, iż ukrywał nie tylko Waechtera, lecz również innych zbrodniarzy hitlerowskich. Hudal tłumaczy swoje postępowanie tym, że jest przeciwnikiem komunizmu.

Należy przypomnieć, że Otto Waechter był jednym z najbliższych współpracowników gubernatora Franka i zajmował stanowisko gubernatora tzw. „dystryktu Galicja”. Na liście przestępców wojennych Waechter figuruje jako zbrodniarz, odpowiedzialny za wymordowanie półtora miliona ludzi i za wywiezienie do Niemiec przeszło 2 milionów ludzi.

Przekazanie terenów w porcie szczecińskim Czechosłowacji

WARSZAWA. W obecności dyr. Jastrzębowskiego z Ministerstwa Żeglugi oraz konsula generalnego Czechosłowacji p. Kani nastąpiło — w wykonaniu umowy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką — w Szczecinie podpisanie umów rejentalnych o dzierżawę terenów w porcie szczecińskim.

Po opisaniu umowy nastąpiło formalne przekazanie wydzielonych terenów rejonu czechosłowackiego w wolnym obszarze celnym portu szczecińskiego, przy czym dokonano przeglądu dawno zaważonych już prac budowlanych w tym rejonie.

Policja francuska atakuje b. członków Ruchu Oporu

PARYŻ (PAP). Z okazji piątej rocznicy wyzwolenia Lyonu, w mieście odbyła się potężna manifestacja demokratyczna, w której wzięli udział b. minister Yves Farge oraz członek KC Komunistycznej Partii Francji — Denis.

Policja zaatakowała manifestantów, przy czym pewna

ilość członków Ruchu Oporu została pobita pałkami gumowymi. Policja zajęła również 3 auta ciężarowe, na których przeprowadzano zbiórki na rzecz pogorzelców z Landes, aresztując organizatorów zbiórki, m. in. sekretarza departamentalnej federacji związków zawodowych CGT — Servala.



Budowa domu szybkościowego na Mokotowie została zakończona w dniu 3 bm. o godz. 13, po 13 dniach pracy. Zakończono również instalację centralnego ogrzewania, instalacje wodociągowe i balkony.

10 lat temu...

W dniu 7 września 1939 r. po tygodniowej bohaterskiej walce, wyczerpawszy zapasy posiadanej broni, skapitulowała załoga Westerplatte. Operacja Luft waffe skoncentrowane zostały na drogi, którymi wycofuje się armia „Poznań” i „Pomorze” oraz na miasta położone na linii Wisły i na prawym jej brzegu. Armia niemiecka ogłosiła, że cały ciężki przemysł polski w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim został zdobyty w nieuszkodzonym stanie. Tegoż dnia wróg załaj Poznań.

Robotniczy komitet obrony powstał w otoczonej ze wszystkich stron Gdyni. Przejął on władzę cywilną nad miastem i przystąpił do organizowania batalionów „Czerwonych Kosynierów”.

Więźniowie polityczni w Warszawie, których sanacja chciała oddać w ręce Niemców, wyrwywają się na wolność by wziąć udział w obrocie stolicy. W więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej komuniści, z Edwardem Ochabem na czele, wyważyli drzwi w celach i zmusili strażników do otwarcia bram więzienia. Prosto z murów więziennych udali się więźniowie na punkt, gdzie organizowano robotnicze formacje wojskowe. Więźniowie polityczni w Rawiczu, z Marianem Buczkim na czele, wyrwali się z więzienia i przyłączyli się do 55 p. p., który bronił miasta. Wraz z wojskiem wzięli oni udział w wyprawie na Królewską Górę.

Rydz Smigły, który przeniósł swoją kwaterę do Brześcia, przygotowuje się do ucieczki za granicę, pozostawiając walczące siły własnemu losowi. Rząd Składkowski, opuszczając Lublin i uciekając do Łucka.

E. P.

150 ofiar napadu faszystów amerykańskich na słuchaczy Paula Robesona

NOWY JORK (PAP). Według ostatnich danych podczas napadu bojówkarzy faszystowskich na słuchaczy wracających z koncertu Paula Robesona w Peekskill zostało rannych 150 osób.

Dziennik „Daily Worker” stwierdza, że wypadki w Peekskill stanowią jeszcze jeden dowód postępującej faszystyzacji Stanów Zjednoczonych i że są one bezpośrednim wynikiem prowadzonej przez rząd nacjonalistycznej polityki przeciwko siłom postępu.

„Daily Compass” podkreśla, że na miejscu zaisi w Peekskill znajdowało się ponad tysiąc funkcjonariuszy policji, którzy nie tylko nie interweniowali, lecz wręcz ułatwiali „robotę” bandom chuliganów.

Klika Tito przekształciła Komunistyczną Partię Jugosławii w aparat policyjny

Podajemy fragmenty artykułu, który ukazał się w piśmie „O trwały pokój, o demokrację ludową” z dnia 1 września r.b.

Przykład Jugosławii jest szczególnie oczywistym świadectwem poczyną agentury imperializmu i jej podłych chwytów, stosowanych w walce z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Na tym tle ze szczególną wyrazistością uwydatniają się nikczemne, zakulisowe machinacje i rozbójnicze gestapowskie metody, które stosuje faszystowska klika Tito w celu rozbicia walki rewolucyjnej klasy robotniczej, w celu kolonialnego ujarznienia swego narodu, w celu przygotowania napaści imperialistycznej na kraj socjalizmu i kraje demokracji ludowej.

Likwidacja partii komunistycznej jako siły kierowniczej klasy robotniczej i przekształcenie jej w narzędzie swej faszystowskiej polityki — oto pierwsze zadanie, które postawiła sobie nacjonalistyczna banda Tito na drodze do realizacji swych nikczemnych zamierzeń.

Plan ten miał dwa zasadnicze etapy. Pierwszy z nich odnosi się do okresu poprzedzającego jawne przejście bandy titowskiej do obozu imperializmu i uchwalenie znanej rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ. Uśmiercenie partii komunistycznej na tym etapie szło dwoma zasadniczymi torami: po pierwsze — po linii rozkładu organizacyjnego KPJ przy pomocy wciągnięcia do jej szeregów elementów kulackich, drobnomieszczańskich i mieszczańskich i przekształcenia marksistowsko-leninowskich zasad organizacyjnych partii, zastępowanych przez wojskowo-faszystowską zasadę tomenderowania, a powtóre — po linii zastępowania w wychowaniu kadry ideologii marksistowsko-leninowskiej — ideologią burżuazyjną.

Drugi etap odnosi się do okresu, który nastąpił po uchwaleniu rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ. Na tym etapie banda titowska przystąpiła do planowego niszczenia międzynarodalistycznego trzonu KPJ przy pomocy aresztowań, bicia i mordowania najlepszych komunistów, którzy po zostali wierni frontowi komunistycznemu z WKP(b) na czele. W okresie tym titowskiej klicie faszystowskiej udało się całkowicie przekształcić KPJ, której charakter społeczny był już i tak zmieniony, w pomocniczy organ swego faszystowskiego policyjnego aparatu.

Ponad trzy czwarte członków partii ze stażem przedwojennym zginęło w czasie wojny. Na 141-066 członków partii w momencie ukończenia wojny było zaledwie 3.000 komunistów ze stażem przedwojennym. Po wojnie do partii przyjmowano spekulantów i karierowiczów, którzy w ten sposób zapewniali sobie wysokie stanowiska w aparacie państwowym. Szczególnie szeroko werbowano

tego rodzaju elementy do partii w r. 1947 i w pierwszej połowie 1948 r. przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego.

Statystyka składu socjalnego partii według danych z lipca 1948 roku, wykazuje, że już w tym czasie w partii znajdowało się ponad 30 tys. osób, wywodzących się z bogatych chłopów i z innych warstw burżuazyjnych, podczas gdy ilość robotników i to w większości rzemieślników dochodziła zaledwie do 30 proc. ogólnej liczby członków partii.

Równocześnie do partii przyjmowano członków różnych partii burżuazyjnych i drobnomieszczańskich: agrarnych, chłopskich, chrześcijańskich itd. Wszyscy ci ludzie zajmują obecnie wysokie stanowiska w titowskim rządzie faszystowskim i innych organach centralnych władzy państwowej.

Wraz ze zmianą socjalnego składu partii, klika titowska odrzuciła marksistowsko-leninowskie zasady organizacyjne partii komunistycznej i zastąpiła je zasadami organizacyjnymi partii faszystowskiej. Obieralność instancji partyjnych zastąpiona została mianowaniem z góry i kooptacją, instancje partyjne nie składały sprawozdań swym organizacjom partyjnym.

Zamiast wychowania kadry w duchu marksizmu-leninizmu klika Tito dała członkom partii cuchnącą mieszaninę składającą się z różnych teorii i teoretycznych burżuazyjnych. Ta mieszanina dostarczana była członkom partii jako ostatnie odkrycie w dziedzinie teorii.

Taka partia nie mogła oczywiście spełnić swej roli partii marksistowsko-leninowskiej w chwili ogłoszenia rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ, nie mogła przeszkodzić titowskiej rozbójniczej klicie w dziele wprowadzenia w Jugosławii faszystowskiego reżimu, zmierzającego do przekształcenia kraju w kolonię imperializmu anglo-amerykańskiego.

Warunki wytworzone przez Tito w KPJ sprzeczają się do tego, że należy albo bez słowa wykonywać rozkazy

titowskiej bandy faszystowskiej mającej na celu realizację jej zdradzieckiej polityki, albo trzeba uciec strasliwemu terrorowi i likwidacji. Z partii usunięto i wtrącono do więzień i obozów koncentracyjnych wszystkich komunistów, którzy występowali przeciwko zdradzieckiej polityce klikki Tito, wypowiadali się za przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Aresztowano dziesiątki tysięcy komunistów i bezpartyjnych przyjaciół Związku Radzieckiego. Utworzono specjalne obozy np. w Zabelu, Lonie, Warszacu itd. do których wtrącano dziesiątki tysięcy najlepszych synów i córek Jugosławii.

Faszystowscy oprawcy Rankowicza biją okrutnie więźniów i zesłanych do obozów przeciwników reżimu, poddają ich torturom przy pomocy prądu elektrycznego, morderczą głodem i sadystycznie mordują. Terror szaleje w całym kraju. Odbijają się formalne polowania na ludzi. Wszystkich podejrzanych o nielojalność wobec faszystowskiego reżimu zabija się potajemnie na ulicach miast i wsi.

Ale titowskiej rozbójniczej bandzie nie udało się zniszczyć zdrowych sił partii komunistycznej. Korzystając z doświadczenia nabytego w latach terroru gestapowskiego, okazują one i w warunkach obecnego krwawego reżimu opór faszystowskiej klicce Tito. Z każdym dniem coraz więcej komunistów przystępuje do walki z rządem Tito. Do walki tej przyłączają się czynnie i bezpartyjni: robotnicy, chłopcy, pracownicy, uczeni, inteligenci, żołnierze, oficerowie, kobiety i młodzież.

Równoległe z tą walką przed wszystkimi zdrowymi siłami KPJ i przed klasą robotniczą staje pilne zadanie odrodzenia Komunistycznej Partii Jugosławii, utworzenie całkowicie nowych organizacji partyjnych z nową instancją centralną. Tylko utworzona od nowa Komunistyczna Partia Jugosławii będzie mogła poprowadzić energiczną, skuteczną walkę z titowskim rządem faszystowskim, walkę o jak najszybsze jego obalenie i zniszczenie tej nikczemnej rozbójniczej bandy. Klasa robotnicza Jugosławii i zdrowe siły KPJ mają wszelkie dane do utworzenia takiej nowej organizacji i utworzą ją.



„Przyjaźnie” wyciągnięta dłoń

Zdobędziemy pokój jeśli będziemy o niego walczyć 1000 delegatów 18 państw amerykańskich na Kongresie Pokoju w Meksyku

MEKSYK (PAP). W dniu 5 bm. nastąpiło otwarcie Kongresu Pokoju, na którym reprezentowane są wszystkie narody kontynentu amerykańskiego.

W kongresie uczestniczy ponad 1000 delegatów. Wielotysięczne rzesze publiczności gorąco witały napływające delegacje poszczególnych krajów.

Największą liczebnie jest delegacja Meksyku, licząca 600 osób, w większości robotników i chłopów. Drugą z kolei co do liczebności jest delegacja USA, składająca się z około 200 osób — trzecią zaś delegacja kanadyjska. Następnie idą reprezentacje Argentyny i Brazylii.

Po odczytaniu oświadczenia prezydenta Meksyku Cardenasa przemawiał przewodniczący Konferencji Pracy Ameryki Łacińskiej Lombardo Toledano, który podkreślił, że obecna walka o trwały pokój jest kontynuacją walki, którą lud świata toczył przeciwko faszystowskiemu na polach bitew. Zdobędziemy pokój — powiedział Toledano — jeśli będziemy walczyć o pokój. Prowokatorom wojennym odpowiedzieć musimy zwartością i jednością sił pokoju.

Przemówienia przedstawicieli 18 państw kontynentu amerykańskiego podkreślały, że do trwałego pokoju prowadzi nie bezczynny pacyfizm, lecz aktywna walka o pokój, połączo-

na ze stałym demaskowaniem podejrzanych wojennych i mobilizacją mas ludowych w obronie trwałego pokoju.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Kongresu, Meksykanin Enrique Gonzales Martinez. Stwierdził on, że ogólno-amerykański Kongres Pokoju reprezentuje prawdziwie demokratyczne siły kontynentu amerykańskiego, jednocząc się do walki z pragnącymi nowych podbojów, nowych rynków zbytu, nowych zysków — imperialistami Stanów Zjednoczonych.

„Kryzys sumień”

Z papieskiej intencji ogólnej na lipiec 1949, opublikowanej przez wychodzący w Chicago miesięcznik „Postanec Serca Jezusa” dowiedziałem się, że obok innych niebezpieczeństw grozi nam „kryzys sumień”. Winę — czytamy w intencji — ponosi m. in. rozrost fabryk i biur, które dają zatrudnienie mężczyznom i kobietom... i wzrost zamożności i dobrobyt szerszych mas, które pieniądzem czując w swej kiesze ni postanowiły raję zająć na ziemi.

To właśnie dążenie szerokich mas do podniesienia swej stopy życiowej bez czekania na pozagrobowe rekompensaty, do zaspokajania codziennych potrzeb w stopniu o wiele wyższym, aniżeli im na to pozwalała łaska kapitalistów — wyzykiwacza, budzi szczególny niepokój Watykanu i w intencji papieskiej nazywa się „kryzysem sumień”. Istotnie masy pracujące nie bardzo chcą się pogodzić z odkładaniem możliwości zaspokajania swych pragnień. W krajach demokracji ludowej buduje się nowe fabryki i tworzy nowe biura, zatrudnia coraz więcej mężczyzn i kobiet, dąży wszelkimi siłami do szybkiego wzrostu dobrobytu szerokich mas.

I to właśnie jest powodem watykańskich pogroźek. (bis)

Wnioski z procesu „CECYLI”

Kara śmierci na członków bandy dywersyjno-szpiegowskiej AK „Cecylia”, zawyrokowana przez rejonowy sąd wojskowy w Bydgoszczy, odpowiada krzywdzie, jaką narodowi polskiemu wyrządziła działalność różnych ośrodków kierowniczych AK, które z nienawiścią do Związku Radzieckiego i demokracji polskiej poszły na haniebną współpracę z hitlerowskim wywiadem.

Proces bandy „Cecylia” stanowił jakby dalszy ciąg procesu Doboszyńskiego. W procesie Doboszyńskiego mówiło się o kierownikach faszystowskiej, antypolskiej roboty o tych, którzy wydawali rozkazy i instrukcje. Proces „Cecylii” pokazał, jak wykonywane były w terenie instrukcje Pełczyńskich, Kopańskich i Doboszyńskich.

Posiewem bowiem ideologii Doboszyńskich, Bieleckich Sosnowskich i Andersów była współpraca grupy „Cecylia” z gestapo w celu walki ze „wspólnym wrogiem” tj. w celu likwidacji członków PPR ZPP, AL oraz tych wszystkich polskich działaczy demokratycznych, którzy prowadzili czynną walkę z okupantem.

Oskarżeni Łoziński, Milwid i Subor. towicz brali m. in. udział w zamordowaniu przez oddział AK 3 obywateli polskich z powodu ich współpracy z partyzantami radzieckimi. A akcji tej korzystali oni z ochrony niemieckiego kontrwywiadu. Wydali oni w ręce gestapo członków ZPP, Wł. Borysiewici i K. Namysłowskiego, uprzednio maltretując ich bestialsko. Patriotów tych gestapo rozstrzelało. Członkowie bandy „Cecylia” wykonywali wyroki wydawane przez dowództwo AK na działaczy demokratycznych. Były wprawdzie również i inne wyroki, wydawane przez AK na niewygodnych ludzi, którzy zbyt wiele wiedzieli, jak np. wyrok śmierci na kolaborancie J. Mackiewicz, lecz takich wyroków banda „Cecylia” nie chciała wykonywać, a przeciwnie — uprzedzała skazanych i ułatwiała im ucieczkę.

Po wyzwoleniu Polski oskarżeni związali „Ośrodek Mobilizacyjny Okrę-

gu Wileńskiego AK” i prowadzili robotę szpiegowską. Wiadomości wojskowe przysyłał oni za granicę, otrzymując za to wynagrodzenie w dolarach.

Wreszcie, członkowie bandy „Cecylia” organizowali sabotaże i napady na placówki państwowe i gospodarcze wraz ze związaną z nimi bandą dywersyjną „Łupaszki”.

Działalność bandy „Cecylia” rzuca jeszcze jeden snop światła na oblicze ideowe faszystowskiego i sanacyjnego. Nie jest rzeczą przypadkową, że w procesach ludzi z tego obozu przewija się niezmiennie nie zdrady i powiązania z obcymi wywiadami, że motywową ich polityczną i wojskową działalnością stała się inspiracja i interes obcego, imperialistycznego mocarstwa. Faszysta nie może nie być zdrajcą narodu, sługą imperialistów.

I kiedy służba u hitlerowskiego chlebobdajcy dobiega końca bandycy z grupy „Cecylia” przeszli wraz z niedobitkami wywiadu niemieckiego na służbę imperialistów anglosaskich, aby dalej prowadzić swą działalność przeciw Polsce.

Oto wnioski z procesu „Cecylii”.

E. P.

Fakty przeczą twierdzeniom papieża

W odpowiedzi na zarzuty papieża

Zarząd Okręgu Poznańskiego ZNP w odpowiedzi na zarzuty papieża, zawarte w liście do biskupów polskich z okazji 10-letniej rocznicy wybuchu wojny podane przez agencję „Reutera” a umieszczone w prasie poznańskiej z dnia 6. 9. br. stwierdza, że:

1. nauka religii w szkołach polskich nie jest zakazana. Dzienniki Urzędowe, wydawane przez Ministerstwo Oświaty w swoich siatkach godzin, przeznaczają na nauczanie religii 2 godziny tygodniowo w szkołach podstawowych i ogólnokształcących. Naukę prowadzą bez jakiegokolwiek skrepowania wyznaczeni przez Kurie Biskupie księża katecheści i nauczyciele świeccy których ilość w Okręgu Poznańskim wynosi 4578.

2. Religia katolicka nie jest przedmiotem żadnych ataków ani prześladowań, ale cieszy się zupełną wolnością i swobodą, czego dowodem są choćby krucyfiksy, znajdujące się w salach wykładowych i izbach szkolnych oraz odbudowujące się przy wydajnej pomocy finansowej Polskiego Państwa Ludowego kościoły na terenie całego kraju. Tysiące krzyży i kapliczek przydrożnych zniszczonych przez hitlerowski okupanta, odbudowano lub odbudowuje się zupełnie swobodnie przez katolików.

3. Wykonywanie praktyk religijnych nie napotyka na żadne trudności. W szkołach odbywają się rekolekcje do roczne z przystępowaniem do Sakramentów św., wyznaczone zarządzeniem ministra oświaty. Uczestniczą młodzieży na msze i nabożeństwa jest zupełnie swobodnie i niczym nie skrepowane.

Zarząd Okręgu Poznańskiego ZNP odpyera z całą świadomością zarzuty papieża o prześladowaniu religii katolickiej w Polsce jako zupeł-

nie bezpodstawne i niezasadnione, wyrażając jednocześnie zdziwienie, że w czasie ostatniej okrutnej wojny, kiedy Niemcy hitlerowskie burzyły nie tylko kościoły, kiedy obozy koncentracyjne były przepelnione wiernymi katolikami, kiedy w gruzy waliły się nie tylko przedmioty kultu religijnego, ale i moralność, a nad Europą zapanała bestia ludzka, Ojciec Święty, Namieśnik Chrystusa, nie znalazł słów potępienia dla barbarzyńców, a nawet słów pociechy dla narodów pognębionych.

Za Zarząd Okr. Poznańskiego ZNP

— Mgr. Edward Eisbrenner prezes

— Józef Borowiecki sekretarz

Synowie moi uczęszczają na lekcje religii

Jestem człowiekiem pracy, bezpartyjnym mam 2 synów w P. Gimn. i Lic. Marcinkowskiego jako uczniów kl. 9 i 10. Uczęszczają oni na lekcje religii 2 razy tygodniowo, chodzą do kościoła i władze szkolne im tego nie zabraniają. Ja sam jestem katolikiem praktykującym. Toteż ogromnie zdziwiony jestem listem papieża. Zaznaczam, iż nie ma i nie było jakiegokolwiek zakazu nauczania w tejże uczelni religii. Będąc mieszkańcem miasta Poznania przetrwałem całą okupację niemiecką. Zaznaczyłbym wtedy prawdziwego terroru i ograniczenia praktyk religijnych, a papież wówczas milczał.

(—) Jeran Jan robotnik Fabryki Kartonów członek Kom. Rodz.

List papieża do biskupów polskich, w którym wbrew oczywistym faktom postawione zostały zarzuty o rzekomym prześladowaniu religii w Polsce, zakazie nauki religii w szkołach i odmawianiu chorem w szpitalach ostatnich usług religijnych wywołał w społeczeństwie naszym uzasadnioną falę oburzenia i zdziwienia.

Do redakcji naszej zaczęły napływać listy czytelników, robotników, nauczycieli, uczniów oraz instytucji w których wyrażają oni swe zdziwienie przytaczając ogólnie znane fakty zupełnej wolności i swobody wyznania i nauczania religii będące w rażącej sprzeczności z twierdzeniami papieża.

Część tych niezwykle charakterystycznych listów drukujemy poniżej:

Kaplica szpitalna jest stale otwarta

My, chore z chirurgicznej sali nr 52 w Szpitalu Powiatowym w Kole ze szczerym bólem i oburzeniem przeczytałyśmy zarzuty skierowane przeciwko naszemu Rządowi, rzekomo, prześladowanemu religii katolicką w Polsce. Jesteśmy bezpartyjnymi, wiernymi kobietami, wierzącymi i praktykującymi katolikami. Nikt nie krępuje naszego sumienia. W szpitalu, w którym przebywamy obecnie nie tylko

nie zakazano nabożeństw, a wprost przeciwnie kaplica jest stale otwarta, do ciężko chorych wzywany bywa ksiądz, spowiedź i komunija jest stale dostępna dla chorych. Opiekujemy się nami tu zakonnice z zakonu N.S.J. z Krakowa. Komu zależy na tym, żeby zakłócać u nas spokój?

Maria Mielewska, Eugenia Barczyńska, Helena Zabrowska, Czesława Walczak.

Udzielam osobiście nauki religii

W odpowiedzi na wiadomość umieszczoną w „Gazecie Poznańskiej” z dnia 6. IX. 1949 r. pt. „Pismo papieża do biskupów polskich o rzekomym prześladowaniu religii katolickiej” oświadczam kategorycznie, iż osobiście udzielam lekcji religii w Publ. Szkole Podstaw. nr 35 w Poznaniu w kl. IIIa w ilości 2 godz. tygodniowo. W latach

poprzednich, ani w tym roku nikt nie zabraniał mi nauczania religii, ani też w pracy nie przeszkadzał. Osobiście jestem praktykującą katoliczką i nikt nie zabrania mi, ani nie utrudnia w odbywaniu praktyk religijnych.

(—) Krehłówna Marta nauczycielka 35 szkoły podst. Poznań, dnia 6. IX. 1949 r.

Dr JANUSZ ŁOPUSKI

Kurator Okr. Szkolnego Poznańskiego

Niech mówią fakty

Władze oświatowe stoją z całą dokładnością na stanowisku oświadczenia rządowego złożonego przez ministra Administracji Publicznej Wolskiego oraz ustawy w sprawie wolności sumienia i wyznania. — Zgodnie z powyższym stanowiskiem Rządu Rzeczypospolitej obowiązujące programy obejmują obok innych przedmiotów zorganizowane nauczanie religii. Jest ono realizowane zarówno przez księży prefektów jak i przez nauczycieli świeckich. Fakt nauczania religii w 3000 z górą szkołach wszelkich typów Okręgu

Poznańskiego jest przez swoją powszechność tak oczywisty i przekonujący, że nie wymaga żadnych wyjaśnień i mówi sam za siebie. Wobec tego powszechnie znanego faktu wypowiedź papieża jako by nauka religii w szkołach była zakazana może mieć swoje źródło bądź w fałszywych informacjach otrzymywanych przez papieża, bądź w świadomości złego jego intencji. Wszyscy bowiem uczniowie w Okręgu Szkolnym Poznańskim chcą się uczyć religii, pobierają tę naukę bez żadnych przeszkód.

Księża prefekci udzielający nauki religii korzystają z pełnej praw przysługujących nauczycielom na podstawie pragmatyki. Pozycja księży prefektów jest nawet uprzywilejowana w stosunku do nauczycieli przedmiotów świeckich, do czego jest fakt, że uczą oni w wymiarze 24 godzin, podczas gdy nauczycieli świeckich obowiązuje wymiar 30 godzin tygodniowo. Pozostawiając każdemu sprawę wykonywania praktyk religijnych do osobistego uznania, szkoła w żadnym stopniu nie ogranicza swobód w ich wykonywaniu. W istniejących na terenie Okręgu Szkolnego zakładach zakonnych i kierowanych przez świecki kler pracą rozwija się swobodnie, a władze szkolne wypełniają swój obowiązek, dokonywując w nich takiej tylko kontroli, jakiej podlegają wszystkie inne zakłady i szkoły.

(—) Aleksander Krysztof ul. Orzeszkowej 13 członek Kom. Rodzicielskiego Poznań, 6 września 1949 r.

W odpowiedzi na artykuł umieszczony w Gazecie Poznańskiej z dn. 6. IX. 1949 r. pt. „Pismo papieża do biskupów polskich o rzekomym prześladowaniu religii katolickiej” oświadczam kategorycznie, iż osobiście udzielam lekcji religii w Publ. Szkole Podstaw. Nr. 35 w Poznaniu w kl. IIIa w ilości 2 godzin tygodniowo. W latach poprzednich, ani w tym roku nikt nie zabraniał mi nauczania

religii, ani też w pracy nie przeszkadzał. Osobiście jestem praktykującą katoliczką i nikt nie zabrania mi, ani nie utrudnia w odbywaniu praktyk religijnych.

Krehłówna Marta nauczycielka 35 szkoły podstawowej

Poznań, dn. 6. IX. 1949 r.

NIEUSTANNA TROSKA o warunki i bezpieczeństwo pracy

naczelnym zadaniem rad zakładowych i organizacji partyjnych w fabrykach

Sprawa higieny i bezpieczeństwa pracy w fabrykach jest zagadnieniem ogromnie ważnym, związanym bezpośrednio lub pośrednio z osiągnięciami produkcyjnymi, z wykonaniem nakreślonych planów, z akcją oszczędnościową. Bo jasne jest, że jeśli robotnicy wskutek mniejszych lub większych okaleczeń „wypadają” z produkcji, tracą na tym plan. Świadczenia wypłacone z funduszy ubezpieczeń społecznych, w formie zasiłków chorobowych czy rent wypadkowych, napewno w sumie wynoszą więcej, aniżeli koszt urządzenia umywalni, ochron na pasy transmisyjne, czy należyte oświetlenie hal fabrycznych. Poważną akcją w zakresie poprawy warunków pracy w fabrykach prowadzą organizacje partyjne i związki zawodowe, które przy pomocy sieci referatów BHP docierają do wszystkich zakładów przemysłowych tak państwowych jak i prywatnych.

Powiedzmy sobie jednak szczerze, że akcja ta stale jeszcze natrafia na opory wyjątkowo trudne do pokonania. I choć niewątpliwie zrobiło się już w tym zakresie bardzo wiele, to jednak każda lustracja naszych fabryk, szczególnie mniejszych, wykazuje jeszcze tyle niedbalstwa, lekkociężności, a czasami wręcz złej woli, że zagadnienie poprawy warunków pracy naszych robotników jeszcze przez długi czas musi być przedmiotem rzetelnej troski rad zakładowych, fabrycznych organizacji partyjnych i kierownictw fabryk.

Protokoły, protokoły, protokoły...

Władze — jeśli tak rzecz można — wykonawczą w dziedzinie BHP mają inspektorzy pracy. Związki Zawodowe są raczej czynnikami pomocniczymi opiniodawczymi. I tak się nieszczęśliwie składa, że w wielu wypadkach owocem licznych lustracji fabryk, dokonywanych zarówno przez inspektorów jak i związki zawodowe

są jedynie sążniste protokoły składane na wieczną rzecz pamiątkę do akt. Dzieje się tak dlatego, że zarówno niektórzy inspektorzy jak i kierownicy fabryk nie wyżyli się jeszcze przedwojennych sposobów pojmowania swoich obowiązków względem człowieka pracy i kapitalistycznego traktowania robotnika. I dlatego np. w fabryce „Herkules” mimo, że w przedsiomku wisi stale barwne plakaty uświadamiające z zakresu BHP, to do niedawna jeszcze maszyny nie miały żadnych ochrony; dlatego w PZPO warunki higieny są poniżej wszelkiej krytyki.

Przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych powstała Wojewódzka Rada Higieny i Bezpieczeństwa Pracy, która jest niewątpliwie wyrazem zrozumienia społeczeństwa dla ważności tego zagadnienia i potrzeby polepszenia warunków pracy naszych robotników.

Działalność Rady pójdzie w kierunku przeprowadzenia badań i istniejących urządzeń technicznych w fabrykach

organizowania pomocy konkretnej, do zabiegania o kredyty na inwestycje z dziedziny BHP, włączanie, oraz popularyzowanie konieczności stałego polepszania warunków pracy robotników.

Jak powinien pracować lekarz fabryczny

Rada projektuje również — będzie to oczywiście robota długofalowa — zmianę stylu pracy lekarza fabrycznego. Obecnie lekarz fabryczny jest do pewnego stopnia osobą „urzędującą”. Ubrany w lśniący biały fartuch oczekuje, w rów nie lśniącym białym ambulatorium, na robotnika. A my wiemy, że robotnik przychodzi do lekarza tylko wtedy, kiedy jest zmuszony koniecznością, czasami o wiele dni a nawet tygodni za późno. Działalność lekarza fabrycznego w wielu wypadkach ogranicza się do wydawania pigulek czy proszków przynoszących chwilową ulgę cierpiącemu. A rola lekarza fabrycznego nie powinna i nie będzie w przyszłości na tym tylko polegać. Lekarz fabryczny wyjdzie na halę. Będzie badał warunki pracy robotników i wpływał na ich prawo. W ten sposób z roli leczącego przejdzie do roli zapobiegającego chorobom.

*

Poważne i niełatwe zadania stawia przed sobą rada BHP. Mając jednak zapewnić pomoc organizacji partyjnych w zakładach pracy i wciągnąć do współpracy jak najwięcej robotników mo-

że jako czynnik społeczny, niezależny całkowicie od kierownictwa fabryki, zdziałać bardzo wiele. Samo zaś jej powstanie jest niewątpliwym dowodem, że zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy naszego robotnika znajduje co raz więcej zrozumienia wśród społeczeństwa, że sprawa warunków pracy w Polsce Ludowej zarówno z uwagi na zdrowie pracującego jak i wyniki produkcji jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

E. Kwiatkowska

W przededniu zasiewów jesiennych

Na Polach Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz w gospodarstwach chłopskich wre gorączkowa praca przygotowawcza do zasiewów jesiennych. W pierwszych latach powojennych zasiewy przeprowadzano pod hasłem wzmoczonej wydajności plonu z hektaru. Zobowiązuje chłopskie i robotników PGR przynosiły co raz lepsze rezultaty. Najlepsze wyniki uzyskali rolnicy woj. poznańskiego w zniwach tegorocznych gospodarstwa chłopskie — jak wykazują przeciętne omloty — uzyskali z 1 ha 17 q i 18 q, 15 q żyta i 20 q jęczmienia. Przeciętne plony w PGR są dużo wyższe, np. plon pszenicy z 1 ha wynosi 18,5 q.

Nie jest to jednak wszystko, bowiem prócz poważnych już osiągnięć w wydajności z 1 ha, rolnictwo woj. poz-

nańskiego — jako województwa przodującego — musi podjąć starania o podniesienie jakości plonów. Toteż chłop i robotnicy rolni, tegoroczną akcją siewną prowadzić będą pod hasłem nie tylko dalszego zwiększania wydajności — lecz i stopniowej poprawy jakości zbóż.

Osiągnięcie lepszej jakości zależy nie tylko od dobrej uprawy i nawożenia — ale od samego ziarna, rzucanego w ziemię, mającą wydać ten lepszy jakościowo plon.

W tym celu mało i średnio rolnym chłopom przychodzi z pomocą Rząd, który poprzez Spółdzielnie S. Ch. dostarcza do zasiewów jesiennych ziarno kwalifikowanego. Dostawa ziarna kwalifikowanego do siewu w stosunku do roku ubiegłego została znacznie zwiększona. Na woj. poznańskie zadysonowano ży-

ta oryginału — 1.303 tony, żyta I odsiewu — 2.850 ton, pszenicy oryg. — 394 ton, pszenicy I odsiewu — 966 ton. Jęczmienia ozimego oryg. — 7,4 ton, I odsiewu — 23,5 ton.

Dostawą ziarna siewnego do PZGS zajęła się Centrala Rolnicza. Nadejście tego ziarna do poszczególnych Spółdzielni spodziewane jest, po wrześniu a żyta i jęczmienia a i po 8 września pszenicy. Ziarno siewne mogą chłopcy mało i średniorolną nabywać za gotówkę bądź za zamianę (100 kg ziarna siewnego 110 kg ziarna konsumcyjnego). Trzeba zaznaczyć, że w bieżącym roku dostawcami ziarna kwalifikowanego są również drobni plantatorzy chłopi, którzy dostarczają 50 proc. żyta i 30 proc. pszenicy. Pozostała ilość ziarna dostarcza chłopom Państwowe Gospodarstwa Rolne. (B)



Trzeba ożywić współzawodnictwo pracy w gospodarstwach chłopskich

Partie polityczne z naszą partią PZPR na czele, niejednokrotnie uznają współzawodnictwo pracy w rolnictwie za potężną dźwignię życia wsi polskiej oraz ważny instrument w społecznym wychowaniu człowieka.

W obecnym momencie nateżonej walki z wyzyskiem na wsi, współzawodnictwo pracy powinno stać się narzędziem obrony zorganizowanej grupy małych i średniorolnych chłopów przeciw wszystkiemu co nadal chce utrzymać wyzysk biednego chłopca w zamaskowanej formie solidaryzmu chłopskiego.

Musimy jednak przyznać, że współzawodnictwo pracy w gospodarce chłopskiej poza państwowymi gospodarstwami rolnymi — jest bardzo słabo rozwinięte. Przemysł i górnictwo poszczycić się mogą tysiącami przodowników pracy, zwycięskimi bohaterami we współzawodnictwie. Kilkaś przodowników pracy w rolnictwie mają również na terenie naszego województwa PGR-y. Niestety mało styszeliśmy dotąd o przodownikach chłopskich.

Często słyszy się z ust chłopskich twierdzenie, że w gospodarstwach trudno jest wprowadzić współzawodnictwo. Widać stąd iż współzawodnictwo pracy na roli jest przez chłopów mylnie pojmo-

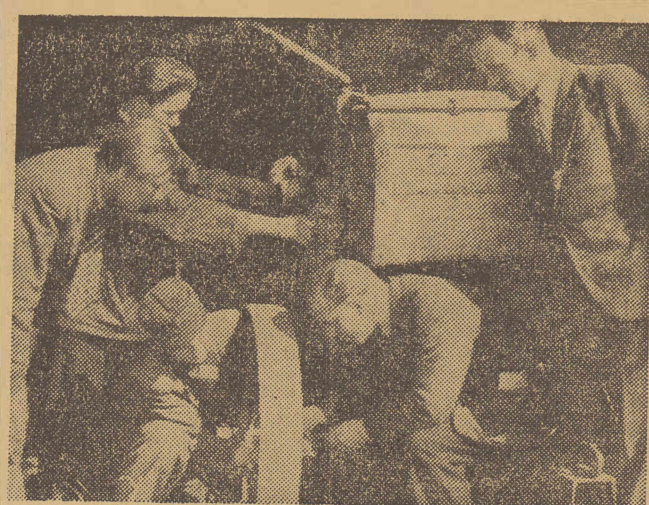
wane i nie zrozumiane. Nie chodzi tu przecież o to, ażeby chłopcy prześcigali się, kto wstanie pierwszy do pracy w pole, lub kto później wraca do domu. Chodzi zupełnie o coś innego, mianowicie o podjęcie współzawodnictwa w podniesieniu produkcji na roli i żywego inwentarza, oraz lepszej uprawy gleby. Poza tym przez współzawodnictwo winniśmy dążyć również do stworzenia podstaw do dalszych ulepszeń i wynalazków. We współzawodnictwie nie można poprzestać tylko na zwiększonej pracy fizycznej lecz chodzi tu przede wszystkim o wykorzystanie nowych zdobyczy nauki i techniki, o wprowadzenie nowych upraw roślin przemysłowych o siew nasion kwalifikowanych, zakładanie bloków nasiennych i o podniesienie hodowli.

We współzawodnictwie gromad i gmin mamy nieograniczone możliwości w zakładaniu spółdzielczych piekarni, młynów, masarni, składnic, pralni ośrodków zdrowia, świetlic, dziecińców, czyteln, teatrów, domów opieki nad matką i dzieckiem, domów starców i sierot itp. Przytoczone przykłady obalają w całej rozciągłości mylne twierdzenie, jakoby gromady chłopskie i poszczególne go-

spodarze nie mogli brać udziału we współzawodnictwie pracy na wsi.

Każda wieś i każda gmina winna wpruć się do wyścigu

S. Ch. podjęły zakrojoną na szeroką skalę pracę oświaty chłopów o korzyściach wypływających ze współzawodnictwa pracy. A-



Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe przygotowują obecnie jak największą ilość kompletów maszynowych do młoci ziarna chłopskiego.

pracy, do rozpoczęcia szerokiej i masowej organizacji współzawodnictwa pod przewodnictwem i z inicjatywą naszej partii i innych organizacji politycznych i gospodarczych na wsi. Trzeba by nasze gminne komitety partyjne wspólnie z kołami Zw.

żeby akcja ta ruszyła nareszcie z miejsca, trzeba koniecznie do współzawodnictwa wciągnąć przede wszystkim przodownicze kadry naszych aktywistów wiejskich. (B)

Odpowiedzi i porady

OB. ZYG, MALAK — STANIEWICE — pyta, czy lubin żółty może być kiszony tak, jak liście buraczane i czy w kiszonce nie jest szkodliwy. Lubin żółty można użyć do kiszonki, lecz należy go wówczas sprzątnąć, gdy jest młody — przed zakwitnięciem. Lubin do kiszonki można zmieszać z innymi zielonkami.

OB. STEFAN CWIERTNIA — POW. GUBIŃSKI — pragnie wiedzieć, czy kukurydza jest dobrą paszą do tuczu świń i jaki gatunek jest w tym wypadku lepszy?

Ziarno kukurydzy, szczególnie z dodatkiem owsa lub jęczmienia jest dobrą paszą dla świń. Odmiany żółte uważane są za lepsze niż białe, gdyż zawierają witaminy, których białe odmiany nie mają. Jeśli spasana jest kukurydza sama, to daje rzadką słoninę o żółtym odcieniu.

Podajemy dwa przykłady dobrych mieszanek paszy:

40 kg owsa, 80 kg otrąb żytnich i 20 kg kukurydzy. Drugi sposób to — 50 kg jęczmienia, 50 kg otrąb żytnich, 50 kg owsa i 50 kg kukurydzy śrutowanej.

OB. CZESŁAWA S-KA — POBIEŻDZKA — prosi o podanie najokazalszych odmian jabłoni i gruszy.

Do doboru handlowego zaliczono jabłonie: Oliwkę żół-

tą, Kronselską, Antonówką, Kosztelę Malinową, Oberlandką, Renetę Landsberską, Bolkenę i inne. I gruszy: Lipcówkę, Faworytkę Salisburg, Bonkretę Williamsa, Bera Lyonę, Bera Hardyego, Józefinkę, Proboszczówkę.

OB. ANTONI BUDNY — WILCZYNY.

Ilość cementu wzięta do mieszanki na pustaki zależy jest od czystości użytego piasku i żwiru. Jeżeli piasek i żwir jest czysty bez domieszki pyłu i gliny, można brać na 1 miarę (wiadro) cementu, 4 miary piasku i 8 miar żwiru. Jeżeli piasek i żwir są zanieczyszczone, należy brać na 1 miarę cementu, 3 miary piasku i 6 miar żwiru. Zamiast żwiru można użyć tłuczeń ceglanych lub żużel, przez co pustaki staną się cieplejsze.

OB. KAZIMIERZ FRANCISZ CZAK — BOBROWO.

Zjadanie piór przez kury zdarza się najczęściej na skutek długiego trzymania kur w zamkniętym kurniku, pozbawionym wybiegu. Przyczyną tego może być też zadawanie kurom jednostronnej karmy. Szukaj, które pierwsze zaczynały wyskubywać sobie pióra trzeba oddzielić. Miejsca, skąd kury wyskubują pióra posmarować klejem.

Jęczmień ozimy

W gospodarstwach chłopskich jęczmień ozimy jest niemal zupełnie nieznany. Jest to niestety, gdyż uprawa jego w zachodnich częściach Polski może przynieść bardzo poważne korzyści. Niemcy uważają jęczmień ozimy za najplenniejsze zboże. Wyniki uprawy jęczmienia są i u nas zachęcające. W Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym Michorzewo (pow. Nowy Tomyśl — zachodnia część woj. poznańskiego) zebrałszy w 1948 roku 42 kwintale z hektara; a w bieżącym roku czytaliśmy o rekordowych zbiorach w jednym z państwowych majątków 56 kwintali.

Niezawse wprawdzie mamy lata tak wysokich zbiorów, zdarzają się i lata niepowodzeń. W ciągu czterech lat gospodarstwa po wojnie w Michorzewie, trzy razy mieliśmy dobre zbiory, raz jęczmień wymarł, lecz było to pamiętnej zimy 1946/47 roku, kiedy wymarł rzepak, znaczna część

pszenicy i koniczyny — nie zniechęciło to jednak nas do uprawy tych roślin.

Najwcześniejszą odmianą — jęczmień mikulicki, sprzątałszy w Michorzewie w 1948 roku 12 czerwca, w 1949 roku 16 czerwca. Inne odmiany dojrzewają do 5 dni później. W każdym razie jęczmień ozimy opuszcza pole o mniej więcej 3 tygodnie wcześniej od żyta, co właśnie nadaje mu wysoką wartość: po pierwsze dostarcza on na przedwiośnie paszę trawicową w chwili, gdy w śpiączce najczęściej jest pusto; po drugie sprzęt jego następuje w okresie stosunkowo małego nateżenia pracy na roli po przerwy buraków, przeważnie już po sianokosach a przed żniwami innych zbóż; po trzecie, przed końcem czerwca możemy nie tylko zebrać jęczmień, ale i pole po nim uprawić. Daje to ogromne możliwości w uprawie poplonów na zieloną paszę, a nawet niektórych roślin na ziarno, jak len, gołczyca, linianka.

A właśnie z uprawą poplonów ciężko jest u nas. Za późno je siejemy i, gdy w krótkim czasie nie ma dobrego deszczu, źle się udają.

Wymagania w stosunku do gleby podobnie jak u jęczmienia jarego, gleby zbyt lekkie

są dlań jeszcze bardziej nieodpowiednie, gdyż łatwiej na nich wymarza. Stanowisko jak pod pszenicę: po koniczynie, grochu, mieszańkach na zielono, wczesnych ziemniakach. Może następować i po kłoso-wych, nawet po jęczmieniu jarym, w tym wypadku należy dać niewielką dawkę obornika. W Michorzewie otrzymaliśmy bardzo dobry wynik z uprawą jęczmienia po żywie, ale z zastosowaniem obornika. Przy doborze stanowiska trzeba pamiętać, że siew jęczmienia ozimego następuje o parę tygodni wcześniej od siewu innych zbóż. Przedplon powinien odpowiednio wcześniej schodzić z pola, aby było dość czasu na uprawę.

Jęczmień na wiosnę ma już mało czasu do rozwoju, powinien więc być dobrze rozwinięty przed zimą, co jest pożądaną i ze względu na niedostateczną jego zimotrwałość. Siejemy go w pierwszych dniach września. Wzrost krzewienia jak u żyta umiarkowany jest dość płytko, z tego względu rola pod jęczmień powinna być odleżała albo zwalowana wałem Campbella.

Z odmian jęczmienia godne polecenia jako plenne są Śląski I i Śląski II. Śląski II ma być mniej wymagający. Jęczmień mikulicki daje niższe plony, ale zasługuje na uwagę z powodu swej wczesności.

inż. W. Boguszewski



Żyłki umiętej pielęgnacji i dobremu nawożeniu tow. Stanisław Antkowiak z ul. Sokola 22 (Winiary) wyhodował olbrzymiej wielkości owoc pomidorów. Jeden krzak wydaje 12 kg owoców, każdy o średnicy 12,5 cm, wagi 625 gramów.

Cedula urzędowa Giełdy Zbożowo-Towarowej w Poznaniu

z dnia 2. 9. 1949 r.

Pszenica I standard 3450—3700; Pszenica II standard 3250—3500; żyto 2000—2175; jęczmień I standard 2500—2675; jęczmień II standard 2000—2175; owies 1900—2075; gryka 3700—4000; prosa 3000—3300; rzepak ozimy 6200; rzepak jary 5600; nasiona lnu 10500; rzepak konopny 6200; mak niebieski 15000 mak siwy 11000; mak mieszany 9000; gorczyca biała 6000; gorczyca czarna 15000; kapusta 1700; rzepa ścierlnikowa 5500; peluska 3780; wyka siewna 3564; wyka płaskowa 7580; lubin wąski niebieski gorzki 2160; lubin żółty gorzki 2160; seradela 3240; kukurydza pastewna 4320; słonecznik pastewny drobny 3400; koni-

czyna inkarnatka 15900; tymotka 13780; kostrzewa czerw. rozłóg. 37100; kostrzewa łakowa 23320; kostrzewa owcza 25440; mietlica rozłóg. 37100; mietlica trzcinowata 53000; kupkówka: a) wczesna 25440; b) późna 26500; stokłosa bezostna 37100; wycyznec łakowy 58300; wiechlina łakowa 37100; wiechlina błotna 37100; rajgras angielski 13250; rajgras włoski 16980; rajgras holenderski 13780; rajgras francuski 37100; Owślik złocisty 58300; gorczyca biała 6572; otręby żytnie Standard I 1250; otręby pszenne grube Standard I 1800; otręby pszenne miłkie Standard II 1650; otręby jęczmienne Standard I 1150; mieszan. ka paszowa nr. 1 1800; makuchy lniane w tafiach 4200—4300; makuchy rzepakowe w tafiach 2300 do 2400; siano prasowane I standard I pokos 725—775.

WOŁEK ZBOŻOWY

— najpoważniejszy szkodnik naszych zbóż

Życie wołka zbożowego w takim przebiegu w jakim my dziś je obserwujemy nie sięga dalekich czasów. Od chwili kiedy zaistniała konieczność magazynowania większych ilości zboża w śpiączkach, młynach i elewatorach pojawia się wołek zbożowy.

Wołek zbożowy jest to brunatny chrząszcz z rodziny ryjkowców, dochodzący do 4 mm długości. Wzdłuż wysmukłego ciała biegną wyraźne wydłużone bruzdy. Pierwsza para skrzydeł tworzy mocne pokrywy, druga jest uściśniona tak, że chrząszcze nie mogą latać,

natomiast przy pomocy mocnych nóg mogą bardzo szybko biegać.

Najważniejszą cechą charakterystyczną wołków występujących w magazynach i młynach jest masowość ich pojawiania się. Dzieje się to dlatego, że szkodnik ten posiada niezwykle wielką zdolność rozmnażania się tak, że jak przeprowadzone badania wykazują para wołków spowodowała do magazynu w kwietniu może dać we wrześniu około 20.000 żywych wołków.

Wskutek tak szybkiego rozmnażania się, pojawienie wołka początkowo, chociaż w

małych ilościach powoduje w krótkim czasie zawołanie całego magazynu, czy innego pomieszczenia. Szkody wyrządzone przez wołka zbożowego są b. duże. Ustalono że w ciągu roku 20 tys. wołków może skonsumentować 1500 kg zboża. Zboże dotknięte przez plagę wołka nabiera ostrego zapachu stęchlizny, a co zatem idzie właściwości trujących. Powodem ich są przede wszystkim rozwijające się w zakażonym zbożu bakterie chorobotwórcze.

Walka z kłeską wołka zbożowego jest uciążliwa i zależnie od okoliczności mniej lub więcej kosztowna. Pierwszym kardynalnym warunkiem odwołania zboża jest czystość spichlerza. Przynajmniej raz do roku przed załadowaniem nowego zboża powinno się spichlerz opróżnić i bardzo dokładnie oczyścić. Wszystkie resztki ziarna i przetworów zbożowych należy bardzo dokładnie wyskrobać ze szpar w belkowaniu, w podłodze i w ścianach. Zmionki należy natychmiast spalić. Przesztywność pod podłogą trzeba zalać lub zasypać tłuczonym wapnem. Podłogi bardzo dokładnie oczyścić, szpary i pęknięcia zalepić kitem okleinnym lub zaprawą murarską. W tak przygotowanym magazynie należy podłogę, ściany i sufit opryskać 10 proc. emulsją agranu i to miejsce przy miejscu. Po wysuszeniu starannie wywietrzyć i pozostawić magazyn przez dłuższy okres pusty. Do dezynfekcji ścian i sufitów użyć można w miejsce agranu ciepłe mleko wapienne ze świeżo palonego wapna z dodatkiem nafty, po zlaśowaniu 2 kg wapna palonego rozprowadzić w 5 litrach wody, 1/8 kg nafty i natychmiast opryskać miejsce przy miejscu za pomocą rozpryskiwacza. Na jeden metr sześcienny zużywać się 1 litr płynu. Przy stosowaniu agranu stosunek wyraża się: 1 kg agranu na 9 kg wody.

Anna Skutówna.

Najlepszą szkołą aktywu wiejskiego jest walka i praca

Jednym z nieodzownych warunków pracy Partii jest wiejski aktyw partyjny. To jest ta część Partii najbardziej świadoma, najbardziej wyrobiona politycznie i organizacyjnie, która bezpośrednio, pod kierownictwem Komitetów Partyjnych, realizuje zadania stojące przed Partią i mobilizuje do ich realizacji całą organizację i bezpartyjne masy.

W walce i pracy naszej organizacji partyjnej na wsi wyróżnił szeroki aktyw partyjny, w którego skład — prócz sporej ilości mężczyzn — weszła wprawdzie, lecz ciągle jeszcze nikła ilość kobiet wiejskich. Obok tego jest w Partii spora liczba kobiet, które wprawdzie wykazują chęć aktywnej pracy, lecz które do tej pracy na leżą odpowiednio przygotować.

Jednym z głównych braków w naszej dotychczasowej pracy na odcinku kobiecym był wąski zasięg oddziaływania na kobiety i zbyt słaby kontakt z kobietą wiejską. W świetle uchwał Plenum lipcowego i sierpniowego KC PZPR — wobec zadań stojących przed Partią na wsi — walki w obronie małego i średniorolnego chłopca przed wyzyskiem ze strony bogacza wiejskiego, ograniczenia wzrostu elementów kapitalistycznych na wsi,

przygotowania wsi do przebudowy w kierunku socjalizmu — palącym zagadnieniem jest zaktywizowanie kobiety wiejskiej. Istniejący jeszcze na wsi wyzysk kapitalistyczny, dotyczy w równej mierze chłopca, jak i kobiety wiejskiej. Nie jest również obojętnym robotniczy rolni, żonie mało czy średniorolnego, jakie drogi prowadzą do budowy dobrobytu wsi.

Wprawdzie mamy już na terenie woj. poznańskiego tu i ówdzie kobiety na stanowisku wójta, tysiąca i w spółdzielczości. W stosunku jednak do zajmowanych stanowisk kobiety w Związku Radzieckim — jest to bardzo znikoma liczba. Tam nie ma po prostu pracy, w której kobieta nie mogłaby dorównać mężczyźnie. Znikoma liczba kobiet na stanowiskach sołtysów, wójtów, kierowników ekspedycji spółdzielczych itp. jest wynikiem nie dostatecznego jeszcze w tym kierunku zrozumienia komitetów podstawowych organizacji.

Aktywizacja kobiety wiejskiej jest możliwa tylko przez dotarcie do kobiety, wskazanie jej przyczyn zła, wskazanie jej wroga klasowego, który tkwi jeszcze na jej wsi i wskazywanie metod walki z tym wrogiem.

Mężowie zaufania US we wszystkich zakładach

to wielka i pożyteczna inowacja

w zakresie usprawnienia opieki nad światłem pracy

Zarządzeniem ministra Pracy i Opieki Społecznej we wszystkich zakładach Pracy mają być powołani mężowie zaufania Ubezpieczalni Społecznej. W ten sposób Państwo Ludowe mając przede wszystkim na uwadze dobro ludzi pracy, postanowiło jeszcze bardziej usprawnić i rozszerzyć opiekę nad robotnikami.

Zgodnie z tym zarządzeniem odbywają się w poszczególnych zakładach pracy wybory na mężów zaufania. W Zielonej Górze powstał tzw. Tymczasowy Zarząd z tow. Czerwskim na czele, który zajmuje się tą sprawą.

Pierwszym zakładem, który już dokonał wyboru mężów zaufania jest „Polska Wełna”.

Do zadań mężów zaufania będzie należało:

Pośredniczenie między pracownikami i Ubezpieczalnią Społeczną we wszelkiego rodzaju sprawach związanych z działalnością US.

Czuwanie by wszelkie sprawy związane z ubezpieczeniem były przez US załatwiane możliwie szybko, właściwie i sprawiedliwie.

Kontrolowanie opieki lekarskiej nad chorymi, którzy zostają w leczeniu domowym, a są samotni, oraz jednocześnie sprawdzić, czy chory nie jest symulantem i uchyla się w ten sposób od pracy.

Obowiązkiem mężów zaufania jest dokształcanie się po linii zagadnień ubezpieczeń społecznych.



Dzisiaj piątek 9 września 1949 roku
Piotra — Sobiesiada.

Jutro sobota 10 września 1949 roku
Mikołaja — Mściwora.

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze numery telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Mileja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR 569
Karetka Pogotowia PCK 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 29 — 839
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

LUSTRACJA ODDZIAŁÓW ZW. ZAW. I RAD ZAKŁADÓW
Powiatowa Rada Zw. Zaw. przystąpi w tym miesiącu do lustracji Oddziałów Zw. Zaw. po linii organizacyjnej i finansowej. Przeprowadzona też zostanie lustracja działalności Rad Zakładowych.

SEANSE FILMOWE DLA ŚWIATA PRACY
Staraniem Pow. Rady Zw. Zaw. w gorzowskich kinach w ciągu września zostaną zorganizowane zamknięte seanse filmowe dla świata pracy. Będą się one rozpoczynały o godz. 17.30.
Bilety w cenie 25 zł nabywać już można w sekretariacie PRZZ

SMIERTELNY WYPADEK MOTOCYKLOWY

Na szosie Poznań — Gorzów w miejscowości Przytoczna uległ wypadkowi jadący motocyklem agronom powiatowy ze Skwierzyń ob. S. Pędowski, który wpadł na przydrożne drzewo ponosząc śmierć na miejscu.
Władze bezpieczeństwa prowadzą śledztwo celem ustalenia przyczyny wypadku.

REPERTUAR KIN

DREZDENO — „Polonia”
„Skarb”
GORZÓW — „Capitol”
„Urwis Gawroche”
GORZÓW — „Słońce”
„Młoda Gwardia”
KRZYŻ — „Polonia”
„Pocutunek na stadionie”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Za nami pójdą inni”
MIĘDZYZEM — „Świt”
„Kariera”
„Plask”
„Przygody Naszedłina”
STRZELIC KRAJEŃSKIE
„Osadnik” — „Sępy”
SULICZ — „Lew”
„Dzieci z jednego podwórka”
TRZCIANKA — „Corso”
WITKOWA — „Kometa”
PŁA — „Zorza”
„Nauczycielka wiejska”

lecznych, by ułatwić im to udzielenie informacji ubezpieczonym we właściwym czasie i właściwym sposób.

Mężowie zaufania winni zwracać uwagę na zaopatrzenie zakładu w urządzenia

Tartak w Ślawie Śląskiej na czołowym miejscu

we współzawodnictwie pracy

Spośród 30 Tartaków, zarządzanych przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Zielonej Górze, na czołowe miejsce we współzawodnictwie pracy wysunął się Tartak Lasów Państwowych w Ślawie Śląskiej. Tartak zatrudnia obecnie 170

ludzi. Wiele z nich to pracobnicy pracy.

Ostatnio kierownictwo Tartaku dokonało rozdania nagród pieniężnych za wydajną pracę.

Na I miejscu stanął ob. Józef Rybowicz, który jako

twem zakładu i przewodniczącym Zarządu.

Odpowiedni wybór ludzi na mężów zaufania US może przynieść dużo korzyści zarówno Ubezpieczalniom jak i ich członkom. (Es)

Groby żołnierzy Armii Czerwonej poległych w walce o Sulechów pod opieką mieszkańców i TPPR

Dwa km za Sulechowem z bok od szosy prowadzącej do Kij, na dotychczas nie oranym ugorze znaleziono 2 zbiorowe i 1 grób pojedynczy żołnierzy Armii Czerwonej. Groby te pochodzą z lutego 1945 r. z czasów walk wyzwoleniczych o Sulechów.

O odnalezionych grobach powiadomiono Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Sulechowie, który wspólnie z Komitetem Miejskim PZPR postanowił groby zabezpieczyć i doprowadzić do porządku. Prac porządkowych podjęli się członkowie TPPR

współ z robotnikami Cegielni Parowej pod Sulechowem.

Robotnicy cegielni z sekretarzem koła PZPR tow. Górny i kierownikiem cegielni tow. Prusinowskiem na czele, w krótkim czasie groby oczyścili z chwastów, uformowali i wysypali plac wokół grobów białym piaskiem i zrobili ogrodzenie.

Zamiast starych tablic założono nowe, wypisując na nich nazwiska poległych bohaterów.

Ponadto uporządkowano i wyremontowano drogę wiodącą do grobów. Dziś groby żołnierzy Armii Czerwonej są czyste i estetycznie utrzymane, a opieka nad nimi spoczywa w ręku okolicznych mieszkańców i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Zezem

Kłopoty z granitową belką

Przed budynkiem Ubezpieczalni Społecznej w Zielonej Górze przy ul. Gen. Stalina, jest mały skwer ogrodzony granitowymi belkami. W kwietniu usunięto ogrodzenie aby orkiestra mogła wejść na ten skwer w czasie przygotowania do defilady. Przez długi czas po uroczystościach belki leżały pod murem, a jedna z nich nawet z nudów pękła.

Zszepcony w ten sposób skwer skłonił uszłobyłską „Gazetę Lubuską” do napisania pod adresem Zarządu Nieruchomości Miejskich notatki pt. „Pęknięta belka granitowa” w której omawialiśmy jej nieszczęsny los.

W odpowiedzi na to ZNM nadał w dniu 30. 7. br. wyjaśnienie, że „belkę nie usuwał przed gmachem Ubezpieczalni Społecznej i nie zobowiązał się do uporządkowania trawnika”. Belki przeleżały jeszcze 3 tygodnie. Wreszcie jednego dnia ktoś przyszedł z skrzynią zaprawy murarskiej i szlabą do podważania ciężarów. Belki wróciły na swoje miejsce, ale na skwerze przed Ubezpieczalnią Społeczną została za to inna pamiętna: skrzynia do zaprawy, 3 garnki i szlabą. Brakuje tam jeszcze tylko tablicy z napisem: „Dotknięcie wzbronione. Własność Zarządu Nieruchomości Miejskich”. (sw)

Ze sportu

L. S. Z. Gubin zdobył puchar przechodni

W ub. niedzielę odbyły się w Gubinie gimnastyczne dożynki. Po uroczystościach oficjalnych i defiladzie rozpoczęły się zawody sportowe, na które złożyły się błyskawiczny mecz piłki nożnej, siatkówka i lekkoatletyka. Mecz błyskawiczny wygrał zespół Gubin w stosunku 1:0 i 1:2. W siatkówce startowało 5 drużyn: L. S. Z. Gubin, L. Z. S. — Starosiedle, L. Z. S. — Niemaszchleba, L. Z. S. — Grabice, i L. Z. S. — Bieżyce.

W rozgrywkach tych I miejsce zajął Gubin, II — Bieżyce. Gra zarówno w piłkę nożną jak i w siatkówkę stała na wysokim poziomie.

W rzucie kulą dla mężczyzn I miejsce zajął Kaczmarek Zdz. L. Z. S. Bieżyce, 9.85, II miejsce Kurkowski Wacław — L. Z. S. Gubin 9.55.

Skok w dal I miejsce Kaczmarek, skacząc 5,68, II Mańkiewicz Tadeusz uzyskując 5,60.

W skoku wzwyż I miejsce zajął Zbigniew Karpowski — L. Z. S. Gubin, uzyskując 1,45 m, a Mańkiewicz 1,41 m.
W biegu na 100 m I miejsce zajął Juchacz Tadeusz — L. Z. S. Gubin, uzyskując

10,11, II miejsce Ratajczak — L. Z. S. Gubin.
W biegu na 3 km zwyciężył Masiowski, który pokazał piękny bieg, zachwycając publiczność i uzyskał bardzo ładny czas.

Po zawodach odbyło się wręczenie dyplomów zawodnikom oraz pucharu przechodniego, który zdobył Gminny Zespół L. Z. S. — Gubin.

(Fr. C.)

Z.K.S. „Stal” (Zielona Góra) wygrała ze „Stalą” (H.C.P. Poznań) 2:1

Miłą niespodzianką sprawiła sympatykom sportu zielonogórska „Stal” zwyciężając w ub. niedzielę w Poznaniu tamtejszą drużynę ZKS „Stal” (HCP) w stosunku 2:1 (0:0). Było to kolejne spotkanie piłkarskie o mistrzostwo kl. „A” POZPN.

Drużyna zielonogórska, mimo obcego terenu, zagrała we wszystkich liniach nadspodziewanie dobrze, mając przez cały czas meczu zdecydowaną przewagę. Swą stosunkowo ni-

ską porażkę zawdzięcza poznańskiej „Stali” bramkarzowi, Sobalakowi, który bronil bravurę i... z dużą dozą szczęścia.

Gra była ciekawa i na dobrym poziomie technicznym. Po pierwszej bezbramkowej połowie gry i obronieniu rzutu karnego przez Sobolaka pada pierwsza bramka dla Stali zielonogórskiej w 16 minucie drugiej połowy gry. Zdobytą ją efektywnym strzałem z półobrotu Wiśniewski 10 mi-

Krótkometrażowe filmy

wyświetlane w powiecie gorzowskim zapoznają rolników ze szkodnikami roślin

Na terenie powiatu gorzowskiego, akcja zwalczania i wyszukiwania stonki ziemniaczanej, mącznika i innych pasożytów roślinnych idzie dość opornie ze względu na niedostateczne zainteresowanie rolników tą ważną sprawą. Uświadomienie rolników wtedy tylko da dobre wyniki, gdy będzie przeprowadzane systematycznie i cały proces zwalczania stonki będzie ilustrowany przezroczami.

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Powiatowego Komitetu Ochrony Roślin, postanowiono wniosek, aby ZSCH. wypożyczył na ten cel projektor filmowy znajdujący się w jego posiadaniu, a Okręgowy Zarząd Filmu Polskiego w Poznaniu dostarczył odpowied-

nich filmów krótkometrażowych, które będą wyświetlane bezpłatnie w poszczególnych gromadach. (Dej)

Nowe Koło Ligi Lotniczej przy ZM w Sulechowie

Z inicjatywy sekretarza w Sulechowie tow. Bochadnie-wicza, pracownicy Zarządu Miejskiego postanowili jako pierwsi na terenie miasta zorganizować koło LL.

Na organizacyjnym zebraniu zainicjującym członków z obowiązkami wybrano zarząd koła, które liczy 33 członków. (Md)

Koło Ligi Kobiet „w Polskiej Wełnie” uczy i bawi

W związku z współzawodnictwem na odcinku kulturalno-oświatowym, Koło Ligi Kobiet przy „Polskiej Wełnie” urządziło uroczystą akademię. Po referacie przewodniczącej Koła, tow. Ksawery Mikulę, nastąpiła część artystyczna, na którą złożyły się: melodie ludowe w wykonaniu kwartetu mandolinistów, śpiew solowy Wiśniewskiej, Szatkowskiej i Sliwińskiego. Na gitarze grał Przybylski, wiersz Słonimskiego pt. „Alarm dla miasta

Warszawy”... recytował Worek-Zmuda.

Inscenizację rytmoplastyczną do muzyki Rachmaninowa pt. „Praca” zobaczyliśmy w wykonaniu absolwentów miejscowych szkół. Program zakończyła inscenizacja „Przebiegu” o przeboju „Trasa W-2” w wykonaniu całego zespołu świetlicowego. Konferansjerkę prowadził St. Broński. Ilustracją muzyczną prof. Lepiesza.

Po akademii odbyła się zabawa taneczna, z której czysty dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy. (Es)

PSS w Gorzowie przeprowadza wybory do komitetów blokowych

W bieżącym miesiącu Powiatowa Spółdzielnia Spożywców przystąpiła na szeroką skalę do rozwijania samorządu spółdzielczego. Przy każdym sklepie PSS będzie istniał i działał komitet członkowski składający się z 5-7 członków reprezentujących Związki Zawodowe, Ligę Kobiet i ZMP.

Zadaniem komitetów sklepowych będzie czuwanie nad należytym zaopatrzeniem konsumentów w podstawowe artykuły i kontrola nad podziałem pracy w sklepie i jej sprawnością.

Celem skoordynowania akcji kontrolnej będą się odbywały narady członkowskie i dzielnicowe i ogólnomiejscowe konferencje komitetów członkowskich, na których omawiać się będzie wykorzystywanie odpadów użytkowych w sklepach, zmniejszenie do minimum ilości rezerwanów i inne sprawy, które mogą usprawnić pracę spółdzielczego aparatu dystrybucyjnego.

W gospodach spółdzielczych komitety będą kontrolowały warunki przygotowania posiłków, ich wygląd estetyczny, poziom sanitarny gospód oraz dobór posiłków.

Poszczególne sklepy PSS przystąpiły już do rejestracji członków celem zwołania specjalnego zebrania. (R. A.)



ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr. 3 tel. 460
Ważniejsze numery telefonów
Mileja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator.
PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel. 200

DYŻURY LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Albin Raciński, ul. Pionierska 21-22.

—

SZCZEPNIENIE PRZECIWKO BŁONICY

W dniu 9 bm. od godz. 16-18 w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Gen. Sikorskiego 78 odbędzie się przymusowe szczepienie ochronne przeciwko błonicy, któremu podlegają wszystkie dzieci w wieku od 1-10 lat zamieszkałe przy ul. Struga, Al. Słowackiego, Wąska, Strzelecka, Jasińskiego, Zielona, Ogrodowa, Przemysłowa, Kraszewskiego, Fabryczna, Sienkiewicza.

ZABAWA SZKOLNA

W sobotę dnia 10 bm. o godz. 20 w auli Głównym i Liceum dla Dorosłych przy Placu Słowiańskim odbędzie się zabawa taneczna, organizowana przez młodzież tej szkoły.

Całkowity dochód zabawy przeznaczony będzie na pomoce szkolne.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Skarb”
KROSNO — „Lubuskie”
„Zawieja”
LUBSKO — „Patriot”
„Sekretarz Rejkomu”
SWIERDZIN — „Rialto”
„Wielki przełom”
WŚCHOWA — „Bel”
„Krakati”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Moja miła”
ZIELONA GÓRA — „Światowid”
„Ulica Graniczna”

SPORT

Sportowcy muszą włączyć się w nurt walki o pokój

Kapernictwo i spekulantstwo znikną ze sportu

(Z krajowej Narady Sportu Związkowego)
Obrady Krajowej Narady Sportu Związkowego otworzył przewodniczący Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ — Aleksander Burski, który wygłosił referat pt.:

„OCENA I ZADANIA SPORTU ZWIĄZKOWEGO NA OBECNYM ETAPIE”

Mówca stwierdził, że sport robotniczy jest jednym z ważnych zadań ruchu zawodowego i winien być jak najściślej związany ze wszystkimi jego problemami. Kreśląc obecną sytuację polityczną, przewodniczący Burski przypomniał doniosłe uchwały ostatniego Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie, odbywającego się pod hasłem: „Zjednoczenie całej klasy robotniczej w obronie pokoju”. Z uchwał tych płyną wskazania i wytyczne również i dla sportu związkowego.

SPORT WINIEN SŁUżyć KLASIE ROBOTNICZEJ

Sport w naszych warunkach winien służyć klasie robotniczej i dlatego też we wszystkich jego ogniwach: zrzeszeniach sportowych, klubach, kołach przy zakładach pracy winno się prowadzić równolegle z pracą sportową — pracę polityczno-społeczną i kulturalno-oświatową.

WALKA O POKÓJ

Przed sportowym ruchem związkowym — stwierdził mówca — stoją obecnie zadania jak najściślej związane z walką o pokój. Sportowcy winni również brać czynny udział w życiu swoich zakładów pracy przez przystąpienie do akcji współzawodnictwa pracy, a w walce o przedterminowe wykonanie planu podniesienie wydajności i jakości pracy nie powinno zabraknąć ani jednego sportowca. Uprawy czynnie sport winni być również krzewicielami kultury fizycznej wśród swoich towarzyszy pracy.

DLA OBCHYCH IDEOLOGICZNYCH NIE MA MIEJSCA

Następnie przewodniczący Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu — Burski wskazał, że w sporcie robotniczym pozostaje jeszcze wiele elementów, nie mających nic wspólnego z ideologią sportu związkowego. Dla ludzi takich nie ma miejsca w sporcie ludowym. Sport w społeczeństwie, dążącym do socjalizmu, winien być oparty na mocnych podstawach ideologicznych.

KRYTYKA

Mówca poddał następnie krytycznej analizie działalność zrzeszeń sportowych, wskazując na zbyt słabą akcję uświadamiania społecznego i politycznego szerokiej rzeszy członków, słabe kierowanie podległymi sobie ogniwami sportowymi. Do dalszych mankamentów zaliczył także brak należytej opieki nad klubami oraz nie wykorzystanie możliwości aktywnej młodzieży ZMP-owskiej, zrzeszonej w związkowych klubach sportowych. Szczególnie ostro napłetenował mówca „kapernictwo” i „spekulantstwo” w sporcie, które są wynikiem brudnej polityki niektórych działaczy sportowych. Należy zwiększyć dyscyplinę sportową i wzmocnić siły dla umasowienia sportu, sportu zdrowego, o nowym, demokratycznym obliczu.

LIKWIDACJA ZACOFANIA IDEOLOGICZNEGO

Kończąc, przewodniczący Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu CRZZ przypomniał że czerwcowy Kongres Związków Zawodowych stwierdził, iż budowa fundamentów socjalizmu w Polsce Ludowej wymaga od Związków Zawodowych coraz aktywniejszej pracy nad likwidacją zacofania ideologicznego i zaniedbania kulturalnego mas, odziedziczonego po rządach burżuazji. Wymaga również nieustannego podnoszenia świadomości i kultury milionów ludzi pracy oraz wychowania ich w duchu walki o socjalizm.

W dziedzinie wychowania fizycznego mas pracujących związki zawodowe mają znaczne osiągnięcia. Jednakże wychowanie socjalistyczne mas wymaga szerszej ofensywy kulturalno-oświatowej i likwidacji szeregu braków i słabości w dziedzinie działalności związkowej.

WIARA W LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Zwracając się do delegatów, mówca oświadczył: „Znajac Waszą ofiarną i zrozumienie faktu, że sport pracowniczemu odgrywa wielką rolę w walce klasy robotniczej, mamy nadzieję, że zadania na tym odcinku spełnimy z mocną wiarą w lepszą przyszłość”.



Sport w Polsce Ludowej nie tylko objął masy, ale także rozszerzył dziedziny. Dawniej akrobacje na rowerach oglądano jedynie w cyrkach, jako atrakcje, dziś kolarze po trafiały zademonstrować „sztuki”, jako normalne ćwiczenia

Mistrzostwa tenisowe rozpoczęte

W środę po południu wiceprezydent Klauze otworzył IV indywidualne mistrzostwa tenisowe Wielkopolskie.

Wyniki pierwszego dnia: Tomaszewski bije Marciniaka 6:0, 6:1. Piątek II gra chwilami bardzo stylowo i zwycięża Grządzielskiego 6:3, 6:4. Boduszynski ma v. o., bo jego przeciwnik Filipiak — z Gniezna nie przyjechał. Fraszewski wygrywa z Gołyńskim 6:1, 6:2. Kanikowski z Moczyński 6:1, 6:8, 6:4. Dawczyński wybił z uderzenia Primkego, wynik 6:4, 6:2. Pałczowski po szybkiej grze wygrał z Mogilnickim 6:3, 6:4. Sławek — Moczyński 6:3, 6:1. Jedyny ostrostrawian Hyla ugrał się z Kwileckim P. 4:6, 6:4, 6:1. Szczawiński — Gellner 6:3, 6:2. Junior Borowczak zwyciężył Czajkę 6:2, 6:1. (Kap)

Gwardia (Luboń) Połonia (Poznań)

W niedzielę o godz. 11 na boisku KS „Gwardia” w Luboniu odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy KS „Gwardia” Luboń a ZKS „Polonia” Poznań. Całkowicie do chodu przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Nie zapomnimy września — dni bohaterstwa i zdrady

II.

Leży przed nami list ob. I. dziego Pluty, instruktora Woj. Zarządu Stronnictwa Ludowego w Poznaniu. „Przed kilku dniami — pisze on — byłem na czeskim filmie p. t. „Dni Zdrady”.

Film ten, tak przypominający sytuację u nas we wrześniu 39 roku skłonił mnie do napisania do Was moich spostrzeżeń na ten temat.

DNI ZDRADY

Przed wojną mieszkaliśmy w wsi Jasnepole powiat Krotoszyński, 18 km od granicy. Znaczną część wsi zajmowali Niemcy kolonizatorzy. Otóż jak rząd sanacyjny odnosił się do nas a jak do Niemców: Dzieci polskie przez długie lata nie miały w polskiej wsi — polskiej szkoły, podczas gdy była szkoła niemiecka. Dopiero po długich staraniach nauczyciel Michałak rozpoczął naukę dzieci.

Niemcy urządzali jawne zebrania przeciwko Polsce, przeprowadzali ćwiczenia, a nasza policja granatowa patrzyła czule na tych hitlerowców.

Ta czuła przyjaźń sanacji z faszyzmem — została przerwana bombami rano 1 września. W dniu tym opuściliśmy naszą wieś.

Żołnierze, którzy z nami się wycofywali, przekinali „górze”. Artyleria okopywała armaty, by po pół godzinie otrzymać dalszy rozkaz odwrotu. Mówiono, że wycofujemy się w Poznańskim bo nasza kawaleria uderza na Prusy Wschodnie, w których zlikwidowaniu uderzymy na Berlin.

Widziałem podczas „ucieczki” oddziały bez dowódców, żołnierzy rannych bez opieki, luksusowe limuzyny jadące na Zaleszczyki. Jak wstrętne, ale prawdziwe oblicze zdrady pokazała polska sanacja, która wydała Polskę na łup Niemców.

Dzisiaj wspomnienie września 1939 stanowi dla nas gorzką lekcję historii, która nauczyła nas, że najlepszym gwarantem naszej niepodległości jest władza ludowa robotników i chłopów w oparciu o braterstwo z narodami Związku Radzieckiego.

Dni zdrady w Czechach, Polsce, Litwie, Rumunii, Bułgarii — tam gdzie sięgały macki faszyzmu a gdzie dziś rządzi masę pracującą już się nie powtórzą.

WRZEŚNIOWE ROZCZAROWANIA

31 sierpnia 1939 r. w myśl rozporządzeń wydanych przez władze wojskowe zgłosiłem się wraz z innymi kolegami w koszarach przy ul. Solnej — opowiada Leon Weiss, mechanik wytwórni PMT w Poznaniu. Zebrało się tam w tym dniu kilkuset mężczyzn.

W koszarach panował niesamowity bałagan. Widać było,

że oficerowie, którzy się tu rzadzili wcale nie zdają sobie sprawy ze swoich zadań. Biegali bezmyślnie po koszarowym dziedzińcu salutując sobie wzajemnie z widoczną satysfakcją.

Ludzie, którzy zgłosili się razem z mną byli to w większości robotnicy z poznańskich fabryk. Podobnie jak i ja przyszedł oni tu z zapalem. W obliczu zbliżającej się wojny każdy z nas chciał jak najchciej zostać żołnierzem. Bić szkółki wyciągających chciwą łapę po

— dokąd kolejno nas kierowano. Dopiero gdy wraz z wycofującym się wojskiem przestaliśmy się do Warszawy rozdan nam broń i mundury. Po 16-godzinnym przeszkoleniu poszliśmy na front.

Mała grupa robotników z Poznania, do której należałem skierowana została do okopów na Woli. Byliśmy wielokrotnie bombardowani przez niemieckie lotnictwo, braliśmy udział w walkach na bagnety, atakowaliśmy przez czołgi.

Po kilkunastu dniach ranny w nogę odłamkiem granatu musiałem wycofać się z walki. Zgłosiłem się wtedy do wojskowych magazynów, gdzie zacząłem pracować jako rusznikarz. Pracowałem do końca t. j. do chwili poddania się Warszawy.

Dni walk o Warszawę utkwiły mi głęboko w pamięci. To co widziałem było bardzo pouczające. W szeregach obrońców stolicy nie widać było tych, którzy odgrywali w niej główne rolę, przed wybuchem wojny. Sanacyjni dygnitarze, którzy doprowadzili naród do klęski byli już w tym czasie bezpieczni za granicami kraju. Stolicy bronił oszukany i zdradzony przez nich bohaterski lud Warszawy.



Idź Pluta

RADIO

na piątek, 9 września 1949 roku

7.00 Władomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka popularna; 8.00 Streszczenie wiadomości porannych; 8.05 Pogadanka pt. „Na uka w Związku Radzieckim” w opr. A. Sowińskiego; 8.15 Opera-wa muzyka baletowa; 12.04 Władomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla w. 12.35 „Melodie ludowe” w wyk. zespołu T. Wesołowski; 13.30 Audycja z okazji Międzynarodowego W-wy i Poznania; 13.35 Muzyka obładowa; 14.00 „Opowieść o Chopinie” A. Czarneckiego; 14.15 Popularne utwory skrzypcowe i fortepianowe 14.50 Informacje poznańskie; 15.05 Kącik dziecięcy; 15.30 Skrytka techniczna; 15.45 Muzyka ludowa; 16.05 „Marian Bucek” — słuchowisko; 16.20 Muzyka słowiańska. Wykonawcy: Franciszek Łukasiewicz (fortepian), Zofia Chwojka-Charlamowicz (śpiew); 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert dla przodowników pracy 18.00 „Pomagamy w budowie Warszawy” — audycja słowno-muzyczna; 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej; 18.20 „Święto Narodowe Bułgarii” — audycja specjalna; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 „Porozmawiajmy” — audycja Biura Studiów; 19.20 Koncert rozrywkowy z Budapesztu; 20.00 „Z historii królów i państw”; 20.05 „Pogadanka”; 20.15 Muzyka; 20.30 Koncert symfoniczny — transmisja z Edynburga; 21.00 Dziennik wieczorny; 22.10 „Mozartka muzyczna”; 22.45 Teatr w Wielkopolsce; 22.50 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka operowa.

Wydawca R. S. W. „PRASA”
Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne, Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwa
Zakład Główny w Poznaniu
K — 901



Przełożył Józef Prodzki

Co się zaś tyczy pana Syndyraka Cwardeia, to i on również zasnął tej nocy nieco później niż zazwyczaj. Po pierwsze dlatego, że długo nie mógł opanować wzburzenia i gniewu na doktora Popf, którego w tej chwili szczerze nienawidził i którym pogardzał. Po drugie — dlatego, że musiał znów udać się na międzymiastową stację telefoniczną i zakomunikować o ujemnym wyniku dalszych rozmów i obelgach, jakie go ze strony doktora Popfa spotkały.

Cwardeia prosił, by mu niezwłocznie przekazano pieniądze, niezbędne dla dalszej akcji oraz by do Bakkuk skierowano pewnego zaufanego człowieka. Po trzecie, musiał znaleźć pokój w hotelu, a to również wymagało czasu. Po czwarte wreszcie, Cwardeia nie mógł zasnąć dlatego, że leżąc już w łóżku wciąż obmyślał dalszy plan działania.

Obudził się pan Cwardeia o godzinie dziewiątej z rana, ogolił się i zjadł śniadanie. Odebrał pieniądze, które zostały przysłane na jego adres z Miasta Wielkich Żab, a pierwszą jego czynnością tego ranka było złożenie wizyty miejscowemu kapłanowi, duchownemu pasterzowi mieszkańców Bakkuk, najbardziej religijnego miasta w całej Arzantei.

Syndyrak Cwardeia przedstawił się jako handlowiec zamierzający osiedlić się w Bakkuk i oświadczył, iż za-

mierza rozpocząć swą działalność w tym mieście od aktu filantropii i prosi przeto czcigodnego kapłana, by ten zechciał przyjąć od niego niewielką sumę na cele dobroczynne według własnego uznania. Któż bowiem jeżeli nie dobry i wzorowy pasterz może lepiej wiedzieć o tym, która z jego owieczek zasługuje na pomoc od lepiej sytuowanego współobywatela?

Wobec tego, że czcigodny kapłan nie miał nic przeciwko rozczulającemu aktowi miłosierdzia, pan Cwardeia wydobyl z pugilaresu pewną sumę, którą tylko bardzo zamożny człowiek mógłby uważać „za drobną ofiarę”.

Czcigodny kapłan wyraził głęboką wdzięczność szlachetnemu ofiarodawcy i zapytał, czym mógłby wynagrodzić ten akt prawdziwego miłosierdzia. Pan Cwardeia z odpowiednim wyrazem twarzy prosił o książeczkę z wysoce umoralniającymi opowiadaniem i kazaniem, których autorem był czcigodny kapłan.

Prośba ta została spełniona, a po niej nastąpiło zaproszenie spożycia wspólnego posiłku. Cwardeia przyjął ze wzruszeniem zaproszenie i obaj biesiadnicy spędzili dość dużo czasu przy stole, by porozmawiać o wszystkim, co mogło zainteresować świeżo przybyłego handlowca.

Dowiedziawszy się z ust czcigodnego kapłana o wynalazku miejscowego doktora Popfa, Cwardeia wyraził z początku ogromne zdziwienie, później zaś wyraził zupełnie usprawiedliwioną obawę, iż podobny wynalazek może zachwiać moralnymi i religijnymi podstawami miejscowego społeczeństwa. Czcigodny kapłan po dalszych obszernych wyjaśnieniach Cwardeia ocenił już wynalazek doktora Popfa w mało korzystny sposób.

— Ma pan słuszną rację! — zawołał czcigodny kapłan. Rozmowa dwóch świątliwych mężów toczyła się na ten temat co najmniej pół godziny i była wyczerpana.

Pożegnanie było nad wyraz serdeczne i duszpasterz uroczyście zobowiązał pana Cwardeia, by nazajutrz — to znaczy w niedzielę — przyszedł do świątyni, nad którą kapłan sprawował pieczę. Cwardeia zapewnił go, że jest to jedyna świątynia, którą stale będzie odwiedzał.

Po pożegnaniu z kapłanem, Syndyrak Cwardeia udał się do redakcji miejscowej gazety.

W rozmowie z redaktorem z przykrością dowiedział się, że pismo walczy z wielkimi trudnościami finansowymi: brak prenumeratorów, brak ogłoszeń.

Żałowny stan pisma szczerze żartował pan Cwardeia, który jak się okazało, nade wszystko cenił niezależność prasy, swobodę myśli i nigdy nie pozostawił bez swojej pomocy pisma, jeżeli służyło ono prawdzie i tylko prawdzie.

W danym wypadku Cwardeia pragnął — oczywiście, jeżeli szanowny redaktor nie ma nic przeciwko temu — by w „Zorzy Bakkuku” umieszczono w przeciągu kolejnych dziesięciu dni, numer po numerze, umoralniające powiastki z pewnego starego wydania, z którym Cwardeia nigdy się nie rozstał.

Ze swej strony Cwardeia byłby gotów, mając na względzie jedynie moralne dobro czytelników, zapłacić za wydrukowanie tych opowiadań według taryfy obowiązującej dla ogłoszeń w tekście.

W pierwszej chwili redaktor otworzył usta ze zdziwienia, a później nie mógł znaleźć słów dla wyrażenia swej wdzięczności. Pan Cwardeia wręczył następnie redaktorowi książkę, z której należało przedrukować kilkanaście kartek — i z góry uścielił opłatę za ich umieszczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)